

KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki



Miejsce i czas wydarzeń	Starachowice, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szkoła, nauka, II Liceum im. Staszica w Starachowicach, nauczyciele, studia na KUL, wykładowcy, koledzy

1. Podstawówka, liceum i studia na KUL-u

Podstawówkę skończyłem we wsi rodzinnej. Jest taka szkółka od Komisji Edukacji Narodowej, ciągle działająca, mniej więcej w tym samym miejscu. W tej chwili już bardzo nowoczesna. Skończyłem II Liceum im. Staszica w Starachowicach, przy niesłychanie pięknej obsadzie profesorskiej. Dyrektorem był pan Czajka, po KUL-u, magisterium dorobił sobie na UMCS-ie. Starachowice, to był wtedy prężny ośrodek Fabryki Samochodów Ciężarowych. Były dwa licea konkurujące ze sobą. Jeżeli chodzi o kadrę, no to do dziś mówię z ogromną estymą o tych ludziach. Krewny profesor Ossowskiej uczył geografii. Profesor Kaus uczył angielskiego. On był i po Syberii, i po Anglii. Nazwisko ma takie piękne. To jeden z obrońców Lwowa w 1939 roku. Ostatni, o którym pisze się, że strzelał z CKM-u do Sowieców. Wzięli go i przeszedł tą całą drogę. Była pani Felicja Korpanty. Piękne, filologiczne nazwisko, krakowskie. Szkoła była na tyle dobra, to mogę nieskromnie powiedzieć, że jak ja przyszedłem na KUL studiować w 1973 roku, to utrzymywałem się z dawania lekcji angielskiego. Byłem jedynym człowiekiem, który w miarę poważnie mógł to robić. Większość tekstów na Wydziale Humanistycznym dla studentów i kolegów, to były moje tłumaczenia. To przyniosłem ze szkoły, z normalnego, prowincjonalnego liceum, gdzie w ten sposób uczono. Tak, że nie miałem żadnych kompleksów, więc przyszedłem do Lublina. To był rok 1973. Myśmy zdawali egzaminy wszyscy, mimo, że mieliśmy dobre świadectwa. Z jednego liceum, powiedzmy na pięciuset maturzystów, były tylko dwie osoby, które szły bez egzaminu na studia. A maturę zdawało się z ośmiu przedmiotów. A na KUL-u zdawało się egzamin. Pamiętam, że były trzy tematy pisemne. Ja napisałem jako jedyny: „Rola Kościoła w procesie zjednoczenia po rozbiciu dzielnicowym” Nikt nie brał takiego tematu, bo taki szczegółowy dosyć jest. No i dostałem się na studia. Już na egzaminach zakolegowałem się z Marianem Piłką, który był ze mną w tej samej sali

dziesięcioosobowej, bo takie były wtedy akademiki. Był Wit Wojtowicz, obecny dyrektor muzeum w Łańcucie. Kto tam był jeszcze? Grudzień, ten organista, tylko na muzykologię zdawał wtedy. Edek Balawejder, który jest w tej chwili socjologiem. Był Jasiu Szkutnik z kuratorium. Bardzo wiele ciekawych ludzi. Chyba dwadzieścia cztery osoby przyszło na pierwszy rok historii. Na całej historii. Łącznie z rokiem piątym, szóstym, siódmym, ósmym, dziewiątym, dziesiątym, bo tak ludzie studiowali... to było ze sto dwadzieścia, sto trzydzieści osób, może troszeczkę więcej. W zasadzie jak ktoś chciał, to od pierwszego roku mógł chodzić na seminaria. Osoby były z różnych lat. Średnio wypadało, powiedzmy, trzech wykładowców na jednego studenta. Przyszedł uczyć też Bartoszewski, który akurat tutaj dostał kawałek etatu. Był Szpakowski Zdzisław. Strzemboszowie są później.

Data i miejsce nagrania	2012-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"